

48 w 2021 (340)

Praca z przybocznymi w gromadzie

Data publikacji: 03.12.2021 / Autor: Ignacy Chocyk

Kiedy w 2018 roku na zbiórce lubelskiego referatu zuchowego prowadziliśmy rozmowy na temat problemów w gromadzie, zadziwiające był fakt, że wśród licznej grupy wodzów o całkiem odmiennej wizji prowadzenia gromady występował jeden wspólny element – problem z przybocznym. Od tamtego momentu minęło już trochę czasu a odnoszę wrażenie, że temat problemów w pracy z przybocznymi jest ciągle żywy, natomiast zbiór odpowiedzi nie wyczerpany. Jak to się dzieje, że osoby chętne i zmotywowane (bo w istocie na początku takimi są skoro dobrowolnie dołączają do gromady) potrafią zmienić swoje nastawienie o 180 stopni w trakcie często bardzo krótkiego pobytu w gromadzie? Czy przyboczny zawsze musi być jak samochód – jak go nie ma to źle, a jak jest to się zaraz psuje? Mimo liczniejszych pytań niż odpowiedzi, postaram się podzielić z Wami kilkoma refleksjami.

Przyboczny i jego środowisko naturalne

Rozpoczynając nasze rozważania wróćmy na chwilę do pierwszego postawionego sobie pytania. Z moich obserwacji wynika, że ze służbą harcerską jest jak z zakochaniem. Początkowy okres fascynacji gromadą, mija wraz z kolejnymi napotkanymi trudnościami i przychodzi okres weryfikacji. Tutaj dopiero zaczyna się jazda, bo jak tu wytrwać kiedy wokół jedynie obowiązki, obowiązki i zero przyjemności. Dodatkowo często zdarza się, że gromada zuchów, w której działa przyboczny, staje się dla niego jedynym środowiskiem harcerskiego działania. Taki pozornie komfortowy stan rzeczy, pozwalający angażować go w większym wymiarze czasowym, stwarza pewne ryzyko: Co jeśli przyboczny tak naprawdę nie dostaje w gromadzie tego co jest mu potrzebne? Idąc dalej zadajmy sobie kolejne pytanie: Czy w ogóle gromada zuchów jest środowiskiem dobrym dla rozwoju przybocznych?

Odpowiedzi na powyższe pytanie mogłyby składać się na niejednego doktorata, ale ja próbując dać prostą odpowiedź skłaniam się do zdania – NIE DO KOŃCA. A więc co poszło nie tak? Wytlumaczenia nie należy szukać u drużynowych, hufcowych czy komendantów kursów ale w tym jak jesteśmy stworzeni. Naturalną rzeczą jest to, że z wiekiem dojrzewamy i nasze zainteresowania zmieniają się stając się przy tym coraz bardziej „poważnymi”. Zgodnie z metodą harcerską możemy obserwować „jak zabawa staje się domeną zuchów, gra/harc domeną harcerzy na końcu zaś wyczyn/służba domeną wędrowników”. Oczywiście staje się, że w tym wieku zabawa na zbiórce z małymi zuchami w chowanym nigdy nie będzie tak atrakcją jak wyjazd z kolegami na Orlą Perć. Patrząc na powyższą zasadę mocno rzuca się w

oczy, że nasi przyboczni, choć są w tej samej jednostce, mają potrzeby odmienne od tych zuchowych.

Czuję się również zobowiązany wyjaśnić, iż celowo napisałem „nie do końca” gdyż uważam że bycie w gromadzie może wiele nauczyć naszych przybocznych. Mimo to bez właściwej pracy może okazać się, że dostaniemy wróbla marząc o tym gołębiu na dachu. I nawet mimo, że część zainteresowań naszych przybocznych oscyluje wokół tematów zuchowych, jak np. majsterkowanie czy teatr, to znacznie różni się poziomem od tego, jaki występuje na zbiórkach. Być może w tym momencie ktoś nie jest jeszcze przekonany do tych treści, więc spójrzmy na to z innej strony. Chcąc dowiedzieć się, co pociąga naszych podopiecznych, przyjrzyjmy się temu czym zajmują się w swoim czasie wolnym od zajęć. Z pewnością mimo licznych aktywności nie znajdziemy tam płasów na szkolnym korytarzu czy zabaw tematycznych, co może być kolejnym dowodem. Niech więc z tego przydługiego wywodu zapamiętane będzie chociaż to, że chcąc pracować z przybocznymi musimy robić to we właściwy sposób, tak jak chcąc odkręcić śrubę, należy użyć właściwego klucza.

Dlaczego warto pracować

Tak naprawdę dobrym wyjaśnieniem mogłoby być pokazanie co się stanie, jak pracuje się niewłaściwie (lub wcale) z kadrą ale pozwólcie, że ja skupię się na marchewce. Wśród licznych powodów przedstawię tutaj dwa, tłumaczące dlaczego warto, bo wiercie mi – naprawdę warto:

1. Po pierwsze musicie wiedzieć, że pracując z przybocznymi dosyć szybko zwróci Wam się włożona przez was praca. Regularnie dolewając paliwa do baku możecie być pewni tego, że bak waszego przybocznego do pracy nigdy się nie wyczerpie. Kontynuując tę alegorię, to w jaki sposób będziecie z nim pracować, ma równie duże znaczenie jak to czy lejemy do diesla olej czy benzynę. Każdy z nas marzy o tym by jego gromada była coraz to lepsza. Jak wiemy apetyt rośnie w miarę jedzenia i szybko szczytem marzeń dla niektórych staje zdobycie miana najlepszej kadry gromady w Polsce. Najlepsza kadra to taka, w której drużynowy sam co tydzień nie wypruwa sobie żył prowadząc zbiórki, ale wspomagany przez przybocznych organizuje zuchom zabawy, przy których można się czegoś nauczyć. Oczywiście ważne tu jest zaangażowanie i sumienność przybocznych, których możemy ich uczyć pracując z nimi. Każdy mądry trener należycie przygotowuje swoich zawodników, by później mogli odnosić wspaniałe zwycięstwa – musicie wiedzieć, że harcerstwo to w rzeczywistości sport drużynowy.

2. Drugiego powodu moglibyśmy szukać u podstaw odpowiedzialności. Każdy dobry drużynowy winien jak najlepiej dbać o swoich wychowanków a są nimi również przyboczni (nie jedynie zuchy). Jest więc to nasz obowiązek.

Od czego zacząć

Przede wszystkim, jak to harcerze mają w swej naturze, należy podjąć konkretne działanie. Kamieniem milowym jest zdanie sobie sprawy z tego, że w hierarchii dla drużynowego przyboczni są na równi z zuchami a więc i oni są dla nas podopiecznymi. Tłumacząc dalej przyboczny nie jest jedynie pomocnikiem – ukształtowanym wychowawcą, ale chłopakiem w złotym wieku rozwoju. Dopiero z takim podejściem możemy iść dalej. W wielu gromadach błędem jest to, że roczny plan pracy nie zawiera ani jednej wzmianki o zbiórkach/akcjach dla przybocznych. Tak bardzo troszczymy się o to, aby zbiórki dla zuchów były jak najliczniejsze i jak najlepsze, że zapominamy o tych, którzy są ich animatorami.

Niech więc kolejnym milowym krokiem będzie znalezienie czasu w trakcie roku, który moglibyśmy zagospodarować dla naszych wychowanków. Jak często? Co najmniej raz w miesiącu. Początek roku to dobry czas na takie decyzje, więc nie zwlekajcie i pamiętajcie, że harmonogram działań Waszej gromady ustalacie jedynie Wy sami. Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby zbiórki dla przybocznych nie były organizowane kosztem spotkań z zuchami. Żyjemy jednak w czasach gdzie każdy ma dziesięć tysięcy innych zajęć, więc grzechem nie będzie zrezygnowanie z jednej zbiórki dla zuchów na rzecz regularnej pracy z przybocznymi. Oczywiście wypadałoby również zadbać by zuchy nie traciły kontaktu z gromadą na ten jeden weekend, czego dobrym rozwiązaniem jest zorganizowanie wspólnej niedzielnej mszy.

Jak na początku każdego planowania, zgodnym ze sztuką jest zakrojenie celu, a więc tego, co w ramach tego czasu będziemy chcieli robić z naszymi przybocznymi. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że nasze działania w przeciwieństwie do zbiórek zuchowych nie muszą mieć przypisanych zadań na sprawności czy na stopnie harcerskie. Praca ze stopniami starszoharcerskimi powinna odbywać się indywidualnie poza zbiórkami, choć realizacja pojedynczych zadań na ćwika, HO czy inne może mieć miejsce i nie jest złym podejściem. Niech nasze zbiórki łączą trzy elementy: niech będą odskocznią od zuchowych obowiązków, niech przyczyniają się do wzrastania = poznania czegoś nowego/rozwoju czegoś już poznanego i niech budują nasze relacje wewnątrz kadry, Chciałbym zwrócić tutaj uwagę na fakt, że na poziomie wędrowniczym to właśnie ta relacja (więź) jest kluczowa i pozwoli nam coraz bardziej angażować chłopaków do pomocy w gromadzie. Jako przykład powyższego mechanizmu przytoczę historię o chórze w którym niegdyś śpiewałem. Kiedy każdy z nas, chórzystów, po mutacji przechodził do grupy dla starszych mieliśmy wrażenie, że śpiewamy w innym chórze. Dyscyplina ustąpiła relacjom koleżeńskim i stały się one głównym powodem dla którego mobilizowaliśmy się do podjęcia trudów śpiewania. Tak i w gromadzie obserwuję podobne działania. Osoby przychodzące z drużyny stają się w gromadzie funkcyjnymi – wychodzą poza ramy drużynowej hierarchii i potrzeba im relacji, które zbudują hierarchię w gromadzie.

Mamy więc już czas i cel na zbiórki dla przybocznych, więc porozmawiajmy teraz trochę o nich samych.

Jak powinna wyglądać zbiórka dla przybocznych?

Przede wszystkim nie powinna być zbiórką zuchową organizowaną dla starszych chłopaków. A więc co na niej robić? Tu z pomocą przychodzi nam metoda wędrownicza, dedykowana dla chłopaków w wieku naszych przybocznych. Służba, wyczyn, wędrówka, dyskusja – to dobre narzędzia, które warto wykorzystać w naszej regularnej pracy. Oczywiście nie samym chlebem żyje człowiek i nie samym lasem żyje harcerz, tak więc warto wyjść poza wspomniane formy i skusić się również na odrobinę rozrywkim. Mówię chociażby o wspólnym wieczorze planszówkowym, wyjściu do filharmonii, na strzelnicę, o całonocnym majsterkowaniu czy niedzielnym graniu w squasha. Możliwości jest wiele i grzechem byłoby robić nieustannie to samo, zwłaszcza że chcielibyśmy, aby nasi przyboczni rozwijali się na różnych polach.

Biwak a może cały wyjazd

Tak jak w trakcie roku organizujemy wyjazdy dla zuchów, można również w naszej pracy z przybocznymi zawrzeć formę wyjazdową. Miejsc do odwiedzenia jest od groma, zwłaszcza, że z uczestnikami w wieku wędrowniczym nie muszą ograniczać nas granice Polski. Podobnie jak w codziennej pracy gromady nasz biwak może być efektem wspólnego planowania wraz z przybocznymi, warto włączyć ich w organizację wyjazdu, zlecając im poszczególne sprawy do załatwienia, jak chociażby nocleg, transport etc. Oczywiście nie wszystkie elementy biwaku powinny być jawne dla naszych podopiecznych tak by czuli, że jest to również wyjazd organizowany dla nich. Kiedy organizować biwak dla kadry? Dotychczasowo spotkałem się z dwiema koncepcjami: pierwsza z nich zakładała organizację biwaku na początku roku harcerskiego (wrzesień/październik) tak by wyjazd był dodatkowym zastrzykiem energii na cały rok, druga zaś przewiduje wyjazd z kadrą po kolonii a więc na końcu roku harcerskiego tak by stanowił on również nagrodę dla przybocznych za wykonaną pracę oraz zapewnił ciągłość kontaktu w okresie wakacyjnym. Zaletą wakacyjnych biwaków zdecydowanie jest brak szkoły do uwzględnienia, jednak wrzesień jest zdecydowanie tańszym miesiącem na wyjazdy. Tym, o co szczególnie warto zadbać, jest aby nasz biwak był atrakcyjny dla chłopaków i odpowiadał na ich potrzebę poznawania nowych miejsc. Tak więc dobrym pomysłem będzie odpuszczenie pomysłu klasycznego wyjazdu do lasu a zastąpienie go wędrówką po górach, pielgrzymką po Camino czy autostopową przygodą.

Coś o celach dla kadry

Stałym punktem w planowaniu pracy rocznej jest stawianie sobie celów do zrealizowania. Jest to niesamowicie skuteczna metoda, ponieważ oprócz wyznaczania kierunku naszej pracy, potrafi ona spajać osoby. Utało się również by w gromadach stawiać sobie cele dla kadry, mówiące o tym co chcielibyśmy zrobić jako kadra dla gromady np.: zdobyć kategorię tropu wilka, wprowadzenie lepszego systemu organizowania zbiórek itd. Mam jednak silne poczucie, że brakuje w tym wszystkich celów dla przybocznych jako wychowanków – co my możemy zrobić jako kadra żeby chłopaki rozwinęli się albo przeżyli fajną przygodę, która zbuduje ich zaradność. Dlaczego niby nie wpisać sobie wypadu kajakarskiego po fiordach w plan pracy czy wspólnych adwentowych rorat? Chciałbym w tym miejscu jeszcze raz zapewnić, że czym więcej zainwestujemy w naszych przybocznych, tym bardziej zaprocentuje to nam w gromadzie np.: przyszłym następcą. Tak więc korzystajmy z narzędzia jakim są cele ponieważ mogą one nam wiele umożliwić.

Ignacy Chocyk

Dawniej wódz kosmicznej gromady w rodzinnym, małym jak palec Jastkowie, a obecnie członek referatu próbujący rozszyfrować co tu począć z przybocznymi. Na co dzień kibic siatkarski oraz student optyki stosowanej.